

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

EXPRESS

WIECZORNY ILUSTROWANY.



Rok I X | CZWARTEK, 4 CZERWCA 1931 R. | CENA NUMERU 10 GROSZY. | Nr. 154

Aresztowanie grupy kolejarzy, którzy kradli przesyłki towarowe z za- plombowanych wagonów z Łodzi

Paser warszawski płacił za metr skradzionego jedwabiu.. 50 groszy!

Warszawa, 4 czerwca

Od dłuższego czasu policja w Brześciu oraz na kresach wschodnich alarmowana była wiadomościami o zaginięciu przesyłek idących w zaplombowanych wagonach z Łodzi, zawierających jedwabie i materiały na ubrania, bieliznę pościel i galanterię. Plomby były zwykle nienaruszone, a towary gineły.

Natychmiast wszczęto dochodzenie od stacji Łódź poprzez Warszawę do Brześcia i dalej. Poddano obserwacji personel kolejowy na całej linii.

Początkowo jednak śledztwo nie dawało żadnych rezultatów. Aż tu niespodziewanie policja wpadła na charakterystyczny szczegół. Stwierdzono mianowicie, że towary gineły w tych wagonach, które miał pod swą pieczę na stacji Warszawa - Wschodnia starszy wartownik Kazimierz Michalak, lat 53. Podano go bacznej obserwacji i wobec utrudnionej akcji śledczej, władze weszły w kontakt z kilku zaufanymi kolejarzami. Sąsiedzi Michalaka zeznali, że od kilku miesięcy bawi się on codziennie. Żona paradyje w jedwabiach, a sam posiadał przyjaźniółkę, do której mieszkania codziennie wnosi duże paczki.

Ustalono, że w jednej z zacisznych kawiarenek zbiera się Michalak na poufne narady z trzema kolejarzami.

Mając w rękach te dowody władze przystąpiły do rewizji. Dała ona wyniki nadspodziewane. Znalezione w mieszkaniu Michalaka olbrzymia ilość skradzionych towarów. Zatrzymano Michalaka, jak i kilku kolejarzy, z których kilku miało przejść wkrótce na emeryturę.

Skradzione towary sprzedawano paserowi Majerowi Kiberle, który płacił za metr każdego materiału, bez wzglę-

du na to, czy to jedwab, czy sukno po 50 groszy.

W trakcie tego dochodzenia ujawniono wreszcie resztę współników. Wszyscy zgodnie zeznali, że na czele ich stał Kazimierz Michalak, starszy wartownik będący stróżem dobra publicznego. Wreszcie wyszło na jaw w jaki sposób Michalak kradł towary z wagonów. Plomby z wagonów były odsuwane na długość sznureczka przy plombie, tak, by

bezpiecznik wyszedł z kółka. Następnie podważano drzwi łomem i wyciągano towary bez uszkodzenia plomby.

Decyzją sędziego śledczego osadzono w areszcie Michalaka, Dzelagowskiego, Chabera, Bobiela, Piekute, Markowskiego, Bożyma i Srokę, oraz paserów Skórke i Kirbeleina i kochankę Michalaka. 6 kolejarzy oddano pod dozór policji. Straty kupiectwa wynoszą 100.000 złotych.

Inwalida-defraudant

**na podstawie zaświadczeń związków inwalidzkich
nabywał na bezwartościowe weksle aparaty ra-
djo we wszystkich miastach Polski.****Straty kupców radiowych wynoszą 50.000 zł.**

Warszawa, 4 czerwca.

Bolesław Kułakowski był inkasentem we firmie Marconi w Warszawie. Po kilku miesiącach pracy zdefraudował on 7.000 zł. i znikł. Jako inwalida wyrobił sobie zaświadczenie różnych związków inwalidzkich na prowincji, że upoważnia go do wykonywania zakupów dla tych związków, oraz dla różnych towarzystw kulturalno-oświatowych.

Z zaświadczeniami temi jeździł po całej Polsce i nabywał wszędzie aparaty radiowe wysokiej wartości. Wpłacał kilkadziesiąt złotych, a na resztę wystawiał weksle, podając na nich fałszywe adresy. W ciągu 6 miesięcy zdołał on nabrać kupiectwo na przeszło 50.000 zł.

Kułakowski był nieuchwytny. Dość stwierdzić, że w izbie skarbowej w Warszawie od grudnia do końca maja, gdzie odbierał zasiłki inwalidzkie, podał on 65

adresów. Ostatnio zamieszkiwał przy ul. Leszno 102. Udał się tam wywiadowca, ale nie zastał oszusta. Sprytny wywiadowca przyszedł wówczas w dniu, kiedy listonosze przynoszą zasiłki inwalidzkie. Listonosz jednak wcale nie wszedł do tego domu, a zapytany oświadczył, że Kułakowski pobrał pieniądze na pocztę, gdzie przedstawił odpowiednie dowody. Wywiadowca udał się wówczas na pocztę główną i tu aresztował oszusta, w chwili, gdy chciał on od listonosza wziąć pieniądze. Osadzono go w areszcie. Jest on poszukiwany przez sądy w Krakowie, Lwowie i Łodzi.

Niebywale rozwydrzenie bojówek niemieckich

Berlin, 4 czerwca

„Berliner Tageblatt” podaje dzisiaj zestawienie wypadków, jakie miały miejsce w ciągu ostatniego miesiąca na terenie Niemiec. Pismo to stwierdza, że rozwydrzenie bojówek partyjnych doszło do szczytu i że zamordowały one ostatnio 16 osób, a w czasie starć pomieściły 1000 osób zostało rannych. „Berliner Tageblatt” bije z tego powodu na alarm i domaga się energicznych zarządzeń ze strony rządu.

Fabrykę marek niemieckich usiłował założyć w Bielsku inżynier niemiecki, przedstawiciel drezdeńskiej firmy budowlanej

Katowice, 4 czerwca.

Policja śledcza w Bielsku posiadała już od dłuższego czasu informację, że jeden z pracowników drezdeńskiej firmy budowlanej Wiedemann i Dickelhoff, prowadzącej budowę zapory wodnej w dolinie Ludwiki w Wapiennicy na Śląsku Cieszyńskim wyszukuje współników, celem podrobienia banknotów niemieckich.

Wywiad i obserwacje w tym kierunku

ku ujawniły konkretne przygotowania, wskutek czego aresztowano Franciszka Sieka, pracownika tej firmy w chwili, gdy zamierzał on wyjechać z Bielska do Warszawy celem omówienia spraw technicznych wykonania fałszywków.

W toku dochodzenia ustalono, że Siek był narzędziem w rękach kierownika biura inż. Bonarendta, obywatela niemieckiego. Inż. Bonarendt narzekając na trudności finansowe i niemożność wypłacania robotniczy i zobowiązań,

zwrócił się do Sieki z propozycją wyłączenia fachowców, którzyby podjęli się podrobienia banknotów niemieckich. Przedsięwzięcie to finansował Bonarendt, dając Sekowi na podróż i wydatki związane z przygotowaniem do urządzenia fabryki fałszywków.

Naskutek zarządzenia sędziego śledczego w Cieszyńsku Bonarendta i Sieka aresztowano i osadzono w więzieniu. Szczegóły dochodzeń trzymane są na razie w tajemnicy.

**Już ukazał się № 6
wesołego tygodnika
p. t.****„Czerwony Kos”**

Cena numeru

10 GROSZY

Napady

na sklepy żywnościowe w Berlinie

Berlin, 4 czerwca

(Telegram własny).

W rozmaitych miejscach miasta doszło wczoraj do napadów na sklepy z artykułami spożywczymi. Do pewnej części oraz na kresach wschodnich alarmowana z 12 młodocianych opryszków, którzy porwali artykuły żywnościowe wartości 200 marek i zbiegli. Jednego z napastników aresztowano. Inna banda, złożona z 12 opryszków obrabowała prawie doszczętnie na ulicy Ostender wędliniarnię. 6 młodych ludzi zrabowało wreszcie na ulicy Fryderyka w pewnym składzie większą ilość szynki, kiełbas i środków żywnościowych. Żadnego ze sprawców pozostałych dwóch napadów nie ujęto.

Krwawa walka

**komunistów ze Stahlhel-
mowcami**

Brem, 4 czerwca

(Telegram własny).

W dniu wczorajszym w godzinach wieczornych napadło na dwóch stahlhelmowców 8 komunistów, których ciężko pobili. Napadnięci zalani krwią zwalili się na chodnik. Komuniści pobili ich przytem kijami. Policja zdołała ustalić nazwisko jednego ze sprawców napadu, którego aresztowano.

Redukcja kolejarzy we Włoszech

Rzym, 4 czerwca.

Według deklaracji min. Ciano w senacie włoskim w dniu 1 lipca r.b. całkowita obsługa kolei wyniesie będzie 149.000 ludzi, gdyż pewna część kolejarzy ulegnie redukcjom niezbędnym wobec zmniejszenia się ruchu pasażerskiego i towarowego w roku 1930-31 o 720 milionów lirów. Poczty i telegraf zamkną rok finansowy nadwyżką w kwocie 150 milionów lirów.

Rzym, 4 czerwca.

W pierwszej dekadzie czerwca wyjeżdża do Polski poseł do parlamentu i prezes Związku Ochotników włoskich z czasu wielkiej wojny, Eugeniusz Coselschi z Florencji, znany działacz polityczny. Poseł Coselschi, którego dziad był polakiem, wygłosi w Warszawie odczyt z ramienia włoskiego Towarzystwa „Dante Alighieri”, złoży wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza imieniem ochotników włoskich i weźmie udział w zjeździe automobilowym w Olkuszu na cześć garybaldczyka gen. Franciszka Nullo.

Dom schadzek w podziemiach

**Gospodyni lokalu, która znała zbyt
wiele tajemnic spelunki
otrula przez jej właściciela**

Warszawa, 4 czerwca

Do wiadomości władz policyjnych doszło, że przy ul. Ciepłej 4 mieścił się potajemny dom schadzek Abrama Mojżesza Gutszmity. Poddano dom obserwacji i kilkakrotnie dokonano rewizji, lecz bez rezultatów. Dopiero onegdaj wykryto tajemnicze schody z parteru do podziemi domu, skąd nie dochodził na zewnątrz żaden odgłos.

W podziemiach z wschodnim przepychem umeblowane znajdowały się dwa olbrzymie pokoje. Gospodynią Gutszmity była 24-letnia Ruchla Urszyn, ko bieta nieprzeciętnej piękności, która miała za zadanie werbować do spelunki dziewczyny, a jedną z nich Gutszmit uczynił swoją przyjaźniółką.

Po pewnym czasie, gdy znudziła mu się i poznała zbyt wiele tajemnic, zmusił ją do zażycia trucizny. Przewieziona do szpitala na Czystem zmarła wkrótce. Działo się to wszystko przed kilkudniami.

Obecnie władze sądowe nakazały

Nad opuszczonym grobem Suchomlinowa

b. ministra wojny i pogardzonego zdrajcy odebrała sobie życie
narzeczona jego syna.

Tragedia kochanków, których zgubiło nazwisko ojca.

W Tegel, zamiejskiej dzielnicy Berlina, zdala od wielkomięskiego gwaru i zgiełku na tle wielkich zakładów przemysłowych, dymiących kominów i zniszczonych budowli wznosi się na zielonej polanie, pokrytej rozkwitającym liem i krzewami owocowymi mały z czerwonej cegły, utrzymany w stylu bizantyjskim kościółek, ozdobiony niebiesko-zielonymi kolumnami i złotymi gwiazdami. Jest to rosyjsko-grecko-katolicka świątynia pod wezwaniem św. Konstantyna i św. Heleny.

Obszar, otaczający cerkiew, usiany jest setkami grobów, na kamiennych krzyżach widnieją rosyjskie napisy. Tu spoczywają rosyjscy emigranci, poza tym rumuni i Grecy.

Przed 40 laty cesarz niemiecki celem zadokumentowania swej sympatii dla „wielkiego i dumnego narodu rosyjskiego” podarował ten obszar carowi. Car zaś ofiarował prezent cesarskiej rosyjskiej cerkwi w Berlinie, która zbudowała tam świątynię i cmentarz dla swych współwyznawców.

Pomiędzy tonaciami w kwiecie grobami w pobliżu świątyni nad niepozornym pagórkiem, usypanym z piasku, widnieją drewniane krzyże ze starożytnym napisem, czytelne są jedynie daty:

„Ur. 4. VIII. 1848, Zmarł 2. II. 1926”

Przed tem zapomnianem przez wszystkich miejscem wiecznego spoczynku kilku przechodniów znalazło w tych dniach w stanie nieprzytomnym młodą dziewczynę. Odwieziono ją do prywatnej kliniki, dziewczyna nie odzyskała przytomności wkrótce zmarła. W liście wysłanym do matki, zamieszkałej w Londynie, podaje ona motyw, które skłoniły ją do samobójstwa.

Rosyjscy emigranci, którzy znajdowali się na miejscu wypadku, napróżno głowili się nad tem, czyże zwłoki zawierał tajemniczy grób, gdyż nikt nie potrafił odcyfrować zatartych liter. Wreszcie dozorca cmentarny rozwiązał tę zagadkę, komunikując, iż jest to grób niejakiego Suchomlinowa.

Władimir Aleksandrowicz Suchomlinow, słynny ongiś minister wojny w „carskiej Rosji”, — odezwał się jeden z emigrantów.

— Tak, ten sam, który ponosi winę za wolne światło. Ten szpicel! — potwierdza drugi. — „Jest to jedyny grób na tym cmentarzu, o który nikt ab solutnie się nie troszczy”.

Zagadkowa śmierć nad tym zapomnianym grobem budzi wśród emigrantów olbrzymie zainteresowanie. Lekarz, który zamknął jej nazwisko, odmawia wszelkich wyjaśnień. Przesłał on matce do Londynu jej ostatni list i uważał, iż misja jego została całkowicie wypełniona. Zmarła miała jednak przyjaciół, którzy ją dobrze znali. Odśladają oni rabek tej tajemnicy, która znalazła tak tragiczny epilog.

Natalja Ijarowna P. spędziła swe lata dziecięce w luksusowym pałacu swych rodziców w Petersburgu. Najlepszym przyjacielem z tego okresu jej życia był młody przystojny Michał Władimirowicz, syn potężnego ministra spraw wojskowych Suchomlinowa. Młodzi kochali się płomienną miłością. Natychmiast po wybuchu rewolucji Michał i Natalja po szeregu tragicznych przeżyć i przygód uciekali do swych przyjaciół do Paryża. Mieszkają tam w skromnej mansardzie na Montmartre, ona studiuje medycynę, on technikę. Zarabiają na skromne utrzymanie w charakterze kelnera, maszynistki, tłumacza, statystów filmowych, szofera i t. d.

Młody Suchomlinow z uwagi na swe go ojca jest przez wszystkich prześladowany i gardzony. Mimo strasznej nędzy i fatalnych warunków zostaje wreszcie technikiem, Natalja zaś poświęca się rentgenologii. Nie znajdują jednak pracy i wpadają w okropną nędzę. Na skutek namowy Natalji postanowili popełnić wspólnie samobójstwo i zażywać truciznę. Przyjaciele zdołali ich w

porę uratować i starali się ich przekonać, że w tych warunkach wspólne życie nie przyniesie im szczęścia i muszą się rozstać.

Suchomlinow wyjeżdża do Pragi, gdzie dzięki staraniom przyjaciół otrzymuje posadę w jednym z przedsiębiorstw czeskich. Opuszcza on w tajemnicy pod wpływem intryg przyjaciół swą narzeczoną, która zostaje w Paryżu. Ci sami przyjaciele wysyłają Natalję do Londynu do jej matki, nie zdradzając

przed nią adresu ukochanego.

Pewnego razu dowiedziała się Natalja z angielskiego pisma, iż ukochany jej, nie mogąc pogodzić się z myślą rozstania z przyjaciółką swych lat dziecięcych powiesił się.

Natalja kradnie swym gospodarzom 20 funtów i udaje się do Pragi, aby przy być na pogrzeb. Jako emigrantka rosyjska, pozbawiona przynależności państwowej, nie została wpuszczona na teren Czechosłowacji, udaje się ona do

Berlina i na grobie ojca swego ukochanego odbiera sobie życie.

Najciekawsze jednak jest w całej tragicznej historii nieszczęśliwej emigrantki, iż była ona ostatnią osobą z otoczenia byłego ministra. Suchomlinow miał opinię człowieka, który sieje dookoła siebie tragedię i nieszczęście.

Biedna Natalja była ostatnią z ofiar, które swój tragiczny los miały do zawzięcia zetknięcia się z Suchomlinowem.

Walka o portret słynnej amerykańkanki na... znaczkach pocztowych. — Marta Washington została „wycofana” z obiegu.

Zarząd poczty amerykańskiej wycofał niedawno marki pocztowe z wizerunkami Marty Waszyngton, zamiast których wprowadził nową serię, z podobizną zmarłego prezydenta Tafta. Kobiety amerykańskie w związku z tem zarządzeniem wniosły energiczny protest. Wspomniana marka należała do bardzo nielicznych egzemplarzy, zaopatrzonych w podobiznę kobiety. Poza Marta Waszyngton, „first Lady of the land” posiadającej niezwykle sympatyczne rysy twarzy, Ameryka zna jeszcze tylko dwie postacie kobiece, które zostały uwiecznione na znaczkach pocztowych. Są to Zocahontas, kobieta - szpieg, na której cześć została wydana specjalna seria znaczków pocztowych z okazji 300 letniej rocznicy Jamestown oraz hiszpańska królowa Izabella z Kastylii, której podobizna widnieje na pamiątkowych markach z okresu Kolumba.

Protest kobiet amerykańskich, domagających się, aby Marcie Waszyngton została przywrócona jej dawna rola w świecie filatelistycznym, wzbudził w Stanach Zjednoczonych wielkie porusze

nie. Powołują się one przedewszystkiem na kraje europejskie, w których bardzo liczne serie marek pocztowych posiadają wizerunki kobiece. Stwierdzenie jednak należy, że przeważnie tego rodzaju marki są nie portretami, ale postaciami alegorycznymi.

Pierwsza marka z podobizną kobiety ukazała się w roku 1840. Był to portret królowej angielskiej Wiktorji, który wśród znaczków pocztowych cieszy się największym rozpowszechnieniem. Portret jej znajduje się również na słynnych w świecie filatelistycznym markach Maurycjusza, z których pozostały jedynie nieliczne egzemplarze. Marka taka oceniana jest na 50.000 szylingów. Wysoka swą wartość marki te zawdzięczają jedynie przypadkowi. Mianowicie graver który zapomniiał tekstu, jaki miał być umieszczony na dolnej części znaczka, wygrawerował na płycie miedzianej „Post Office” (urząd pocztowy) zamiast „Post paid” (opłacone). Omyłka ta została wykryta dopiero wówczas, gdy w obiegu znalazło się 500 marek. Marki te zostały zniszczone. Nieliczna

ilość, która ocalała, znajdując się w prywatnym posiadaniu, wzbogaciła zbiory filatelistów.

Podobizna królowej Aleksandry, małżonki Edwarda VII, znajduje się na licznych znaczkach pocztowych Nowej Funlandji i Kanady. W roku 1850 pojawiły się pierwsze marki z wizerunkiem Izabelli II, królowej hiszpańskiej. Na markach holenderskich widnieje portret królowej Wilhelminy z lat dziecięcych. W roku 1898 ukazały się pierwsze marki z podobizną ukoronowanej królowej holenderskiej. Przez krótki czas w Portugalji znajdowały się w obiegu marki z portretem królowej Marii II, która objęła panowanie w roku 1833. Małe księstwo luksemburskie wydało w roku 1914 serię marek z podobizną księżniczki Charlotty, która wówczas drżała do władzy.

Austria na początku 20 stulecia wydała serię marek ku czci cesarzowej Marii Teresy. Miało to miejsce z okazji rocznicy 60-letnia panowania cesarza Franciszka Józefa. W Rosji wiele lat po śmierci cesarzowej Katarzyny I Elżbiety ukazały się znaczki z podobiznami tych słynnych postaci historycznych.

Szczególnie słynne są z marek, posiadających wizerunki kobiece, wyspy hawajskie. W roku 1871 wydano marki z podobizną księżniczki Kamamuli, w roku 1882 księżniczki Likilike i królowej Kapiolani, w roku zaś 1883 sprządkano znaczki na cześć królowej Emmy. Ostatnie marki z podobizną kobiecą ukazały się tam w roku 1891, gdyż od tej pory wyspy przeszły w posiadanie Stanów Zjednoczonych.

Do postaci kobiecych, które zostały uwiecznione na markach, zaliczyć jeszcze należy poetkę Carmen Sylwę, królową rumuńską w powstaniu sukni przed blurkiem, cesarzową Zofię oraz księżniczkę Zofię Hohenberg, małżonkę byłego austriackiego następcy tronu Ferdynanda.

Ostatnio ukazała się najświeższa seria marek z podobizną kobietą w Grecji. Marka ta została wydana ku czci bohaterów z okresu wojen wolnościowych i wyobraża Laskarinę Bobelinę, która po śmierci swego męża, walczącego w charakterze kapitana statku, dzielnie go zastępowała, walcząc o niepodległość swej ojczyzny.

Nocne życie w Wenecji.

Bary, kabarety i traktiernie.

Wyszedł niedawno z druku przewodnik po Wenecji. Jeden z najciekawszych rozdziałów tej książki poświęcony jest nocnym lokalom oraz różnym atrakcjom i widowiskom.

Najelegantszym lokalem nocnym w Wenecji o stylu międzynarodowym jest „Chez Vous”. Produkuje się tam najlepsze artyści świata, również niezmiernie ciekawa jest tańcząca publiczność, rekrutująca się z najróżniejszych ras i narodów. Lokal ten posiada wspaniałą terasę z widokiem na morze oraz z przylegającą plażą, która przy pomocy odpowiednich środków dekoracyjnych zostaje zamieniona na bajeczny ogród Szecherezady lub też wieś indyjską.

„Lido - folies”, nazwę tę nosi dancing w ogrodzie „Hungaria - Palace”. Tutaj panuje zupełnie inna atmosfera, niż w „Chez - Vous”. Piękny park oraz cicha dyskretna muzyka wytwarza wśród gości tego lokalu nastrój marzycielski i sentymentalny.

Podczas ładnej pogody mieszkańcy Wenecji najchętniej tańczą w „Martini” na „Campo san Fantin”. Na starożytnym

rymskim dziedzińcu zaadaptowano dancing, w wyobraźni tańczących gości powstają stare obrazy dawnych, słynnych karnawałów weneckich. Podczas deszczu goście przenoszą się do „Luny” (Bocca di Piazza). Sala do tańca utrzymana jest w stylu barokowym, zdawaloby się, iż klasyczne freski, które ozdobiły ściany tej stylowej sali z ironicznym uśmiechem spoglądają na kołyszące się w rytmie jazzu pary. Podczas czarownej weneckiej nocy księżycowej, gdy z oddali dobiega dźwięki muzyki z pływających gondol, wśród gości dancingu wytwarza się sielankowy radosny nastrój.

Pozatem w Wenecji znajduje się jeszcze mnóstwo drugorzędnych lokali, przeznaczonych dla szerokiego mas. Są to bary, kawiarnie i t. d. Naogół lokale te prawie niczem się nie różnią. Wszystkie posiadają brązowe ściany i wielkie maszyny „expresso”. Malownicza „Astorja” z nieodczoną gitarą należy już do przeszłości. „Roman” tyczna gitara zastąpił bowiem już dawno elektryczny „ampli-phon” (patent na głosnik).

Iście wenecki nastrój panuje jeszcze jedynie w „traktoriach”, z których najbardziej znane są „Vida”, „Montin” lub też „vero antico Giorgione”. Publiczność, która się zbiera chętnie słucha wędrownych muzyków i śpiewaków, których wyparły z weneckich kawiarni nowoczesne głosniki.

„Grotta azzura” w pobliżu „Piazza” oraz „Galice” są to lokale studentów weneckich, którzy używają znacznie mniej trunków, niż ich koledzy z innych krajów, za to namiętnie oddają się śpiewom i muzyce.

KLISZE 111-72
do REKLAM GAZETOWYCH
CENNIKÓW PROSPEKTÓW
Zdjęcia fotograficzne dla celów Reprodukcyjnych
RYSUNKI, PROJEKTY REKLAMOWE
i WYDAJNICZE WYKONUJĄ
R. BORKENHAGEN 100
Łódź Piotrkowską



Baraki dla bezdomnych i przytulki dla sierot

budują związki międzykomunalne w różnych częściach kraju. — Wyeksmitowani mają mieć zapewniony dach nad głową

Miasta polskie od paru już lat odczuwają dotkliwie brak dostatecznej ilości szpitali dla umysłowo chorych, przytułków dla sierot, starców i kalek oraz pomieszczeń dla bezdomnych.

Kryzys gospodarczy utrudnia budowę nowych gmachów.

Samorządy miejskie wszystkich niemal miast naszych znajdują się w trudnościach pieniężnych i nie mogą asygnować poważniejszych sum na budownictwo szpitalne.

Ze względu na to, że tworzenie nowych zakładów opiekuńczych staje się palącą wprost koniecznością, a samorządy w żaden sposób nie mogą podjąć swym obowiązkiem, od pewnego czasu szuka się jakiegoś wyjścia z tej ciężkiej sytuacji.

Okazało się, że w tej dziedzinie, mimo ciężkich czasów, można jeszcze dość wiele zrobić.

Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 marca 1928 r. przewiduje możliwość łączenia się gmin miejskich i wiejskich oraz powiatowych i wojewódzkich związków komunalnych dla wykonywania rozmaitych zadań, wchodzących w zakres działania samorządu terytorialnego.

Na mocy powyższego rozporządzenia, powstały już w rozmaitych częściach kraju związki międzykomunalne, które określiły sobie rozległe plany działania.

W województwie warszawskim powstał związek międzykomunalny budowy i utrzymania wojewódzkich zakładów psychiatrycznych. Związek ten zamierza w najbliższym czasie przystąpić do budowy kilku nowych szpitali dla umysłowo chorych.

Istnieje już również związek międzykomunalny w województwie łódzkim z siedzibą w Kaliszu, który ma za zadanie zwiększenie ilości wszelkich szpitali publicznych i zakładów leczniczych.

Podobne związki powstały również w województwie wileńskim, białostockim, dalej w Lublinie, Chełmie, Włodawku i Radomiu.

Podjęta akcja daje już konkretne wyniki.

Poszczególne samorządy nie mogą obecnie asygnować większych sum, lecz działając wspólnie, potrafią z pewnością wiele zdziałać.

Niektóre z utworzonych związków finansują już poszczególne zakłady opiekuńcze, które wskutek braku środków pieniężnych chyliły się już ku upadkowi.

Inne znów związki wyasygnowały pewne fundusze na utrzymanie sierot i podrzytków oraz umysłowo chorych, których, za stałą opłatą miesięczną, umieszczono u prywatnych osób.

Związki międzykomunalne z miesią-

ca na miesiąc zwiększają swą działalność. W województwach, w których dotychczas nie znano podobnych organizacji, powstać mają one już w najbliższym czasie.

W sezonie wiosenny b. r. we wszystkich miastach i miasteczkach polskich wzrosła w znacznym stopniu ilość rodzin, pozbawionych dachu nad głową.

W okresie zimowym ilość wyroków eksmisyjnych była stosunkowo niewielka, gdyż władze doskonale sobie uświadomiły, że brak mieszkania w czasie mrozów jest znacznie groźniejszy, niż latem.

Większość spraw eksmisyjnych od-

łożono więc do wiosny i obecnie z tygodnia na tydzień wzrasta liczba bezdomnych.

Samorządom miejskim trudno jest wszystkim zapewnić dach nad głową. Nie mają one na to środków.

Zwrócono się więc już do niektórych związków międzykomunalnych, by podjęły odpowiednią akcję. Związki te, niestety, również nie rozporządzają zbyt wielkimi kapitałami, to też niezdolają zapewne całkowicie opanować sytuacji.

Jest jednak rzeczą pewną, że dość znacznej ilości bezdomnych, organizacje te przyjdą z wydatną pomocą.

Zamach samobójczy

W mieszkaniu przy ulicy Wiznera 12 w celu samobójczym napila się większej dozy esencji octowej 23-letnia Stefania Kowal. Do desperacki wezwano pogotowie, które jej udzieliło pomocy lekarskiej. Przyczyna rozpaczliwego kroku brak środków do życia.

Występy złodziejskie

Z komórki znajdującej się na podwórzu domu przy ulicy Brzezińskiej 77 skradziono garderobę i likiery, wartości 1350 złotych, stanowiące własność Marii Kalmanowej.

Zamieszkałemu przy ulicy Zgierkiej 55, Zylberszaczowi skradziono 28 worków owsa, wartości 800 złotych.

Aleksandrowi Frontczakowi (Rokiciska 39) skradziono z mieszkania garderobę wartości 500 złotych.

Nagły zgon

W piwiarni przy ulicy Brzezińskiej 53 zmarła nagle 48-letnia Maria Łazuchiewiczowa. Wezwane pogotowie nie zdołało ustalić przyczyny nagłego zgonu. Złotki zabezpieczono na miejscu do zejścia władz sądowo-policyjnych.

Podpalił dom swego bliskiego krewnego „Spełniłem ostatnią wolę mego ojca” — oświadczył podpalacz, gdy go aresztowano

Wincenty Komorowski przed wojną jeszcze wyemigrował z Polski z całą swą rodziną i zamieszkał na stałe w pewnym majątku ziemskim w Westfalii, gdzie został leśniczym.

Właściciel folwarku traktował go bardzo dobrze. Komornicki, będąc człowiekiem pracowitym i oszczędnym, odkładał pieniądze, chcąc powrócić do kraju i kupić sobie gospodarstwo rolne.

W roku 1913 odwiedził go w Westfalii starszy brat, Roman. Wincenty powierzył

mu wówczas około 700 marek niemieckich.

Roman, który stale zamieszkiwał w Warszawie, miał te pieniądze ulokować w jednym z banków warszawskich.

Emigrant zawiódł się jednak na nim. Roman oszukał go.

Nie oddał pieniędzy do banku, lecz wykorzystał je dla własnych celów.

Wincenty dowiedział się o tem dopiero po upływie sześciu miesięcy.

Gdy zwrócił się listownie do brata,

domagając się, by mu wyjaśnił, co się stało z jego pieniędzmi, Roman odpisał mu, że nie przypomina sobie, by kiedykolwiek otrzymał od niego gotówkę.

Wincenty był zmuszony zwrócić się do policji. Nie udało mu się jednak nic wskórać.

Nie miał on żadnych dowodów, że istotnie dał bratu pieniądze, to też policja w końcu umorzyła dochodzenie.

Stary Komornicki nie mógł zapomnieć o poniesionej stracie. Przez szereg lat nosił się z myślą o zemście, lecz zamiarów swych nie wykonał.

W czasie wojny znajdował się bowiem w niemieckich obozach dla internowanych, Roman zaś odbywał służbę w wojsku rosyjskim.

W roku 1917 Wincenty, po krótkiej chorobie, przeniósł się do wieczności. Przed śmiercią wezwał on do siebie swego najstarszego syna, Jana i przyznał mu swą krzywdę.

— Nie miałem okazji rozprawić się z Romanem — rzekł doń — Powinieneś więc ty mu za to zapłacić. Postaraj się wrócić do kraju i go odszukać.

Jan złożył ojcu uroczyste przyrzeczenie, że spełni jego wolę.

Przed dwoma laty wrócił on do kraju i zajął się przedewszystkiem do wsi Białosin pod Łodzią, w której dawniej wuj jego posiadał gospodarstwo.

Okazało się, że Roman zginął na froncie, w czasie wojny wschodniowej.

Gospodarstwo rolne oddziedziczył syn jego, Roman, do którego też zwrócił się młody reemigrant.

Opowiedział on mu szczegółowo o przywłaszczeniu 700 marek, dokonaniem przed szesnastu laty i zażądał zwrotu tej sumy.

Roman nie dał mu jednak ani grosza.

— Ojciec nigdy mi nawet nie opowiadał o tej całej historii — oświadczył reemigrantowi. Gdyby był coś winien twojemu ojcu, toby z pewnością mu zwrócił.

Jan, nie mogąc dojść do porozumienia ze swym kuzynem, zagroził mu zemstą. Roman stracił panowanie nad sobą i wyrzucił go ze swej zagrody.

W kilka dni później w zabudowaniach gospodarskich Romana Komornickiego wybuchł groźny pożar.

Akcja ratunkowa trwała przez szereg godzin. Właściciel gospodarstwa, który osobiście brał udział w gaszeniu ognia, doznał dość ciężkich poparzeń.

Policja szybko ustaliła, że pożar powstał wskutek podpalenia i wykryła sprawcę.

Okazało się, że był nim kuzyn gospodarza, przybył z Westfalii. Aresztowano go.

Na sprawie sądowej Roman przyznał się do winy i opowiedział szczegółowo o motywach tego czynu.

— Spełniłem ostatnią wolę mego ojca! — tłumaczył się.

Sąd skazał go na dwa lata więzienia.

Szantażował niewiastę, która chciała się odmłodzić. Panna Józefa zwróciła się do policji z prośbą o pomoc.

Antoni Bracki stale opowiadał wszystkim swym znajomym, że ma stosunki w urzędach państwowych i może załatwić wszelkie sprawy, których normalną drogą niktby nie przeprowadził.

Dowiedziała się o tem panna Józefa Balówna i zwróciła się doń z pewną prośbą.

— Moja sprawa jest bardzo dyskretna — oświadczyła mu. — Mam teraz dopiero 23 lata, a w paszporcie zapisali mi, że mam 27. Mówili mi w urzędzie, że to omyłka, ale nie chcieli mnie nawet słuchać.

— A jak jest w metryce? — dopytywał się Bracki.

— W metryce też jest omyłka.

— Hm... To trochę trudniejsza sprawa. Mogę jednak to załatwić. Będzie kosztowało 20 złotych.

Panna Józia zgodziła się.

Bracki wziął jej dowód osobisty.

Po paru dniach zjawił się u dziewczyny. W dowodzie osobistym była przerobiona data urodzenia. Bracki oznajmił klientce, że poprawki dokonał jeden z wyższych urzędników starostwa.

Panna Józia podziękowała mu ser-

decznie, obiecując, że będzie się doń zwracała we wszelkich sprawach.

Po kilku tygodniach Bracki znów złożył jej wizytę, żądając, by mu pożyczła 30 złotych.

— Nie radzę odmawiać — rzekł do dziewczyny. — Jeśli mi pani nie da pieniędzy, to zawiadomię władze, że pani ma sfałszowany paszport. Dowiedziałem się że pani doprawdy już skończyła 27 lat.

Panna Józia przeraziła się tej groźby i wręczyła mu żadaną sumę.

W dwa tygodnie później Bracki znów przyszedł po pieniądze.

Tym razem już nie dostał ani grosza. Balówna porozumiała się z pewnym znajomym, który wytłumaczył jej, że powinna zwrócić się do policji, gdyż w przeciwnym razie Bracki przez całe życie będzie od niej ciągnął pieniądze.

Dziewczyna zgłosiła więc władzom odpowiedni meldunek.

Siedztwo ustaliło, że Bracki sam przerobił datę w paszporcie.

Na sprawie sądowej przyznał się on do winy i wyraził skruchę.

Sąd skazał go na sześć miesięcy więzienia.

NADKOMPLETY W TEATRZE „RAKIETA”

Reprezentacyjna rewia łódzka „Rakiet” święci prawdziwe triumfy. Codzienne nadkomplety, spontaniczny zachwyt najwytworniejszej publiczności są dostateczną rekwizycją, że rewia „Zaczynamy z Gierasińskim” stała się sensacją dnia i ewenementem sezonu teatralnego w Łodzi. Dziś trzy przedstawienia 6, 8 i 10. Udział całego zespołu z Gierasińskim, Żelaska, Bolciem Kamińskim, Garelkową, Chrzanowskim, Balcerakówną, Lopkiem - Boruńskim, Urbańskim i Skorasińskim na czele. W rewii bieżącej występuje gościnnie świetna para taneczna Fabian-Popielewska i 12 Rygiel-girls. Kierownictwo artystyczne spoczywa w rękach Kazimierza Brzeskiego reżysera głównego — Stefan Orzechowski. Dekoracje: Bolesław Kudewicz i wreszcie kierownictwo muzyczne: — Daniel Kleidt.

„ZŁOTA KACZKA”

Teatr rewii „Złota Kaczka” przy ul. Stenkiwicza Nr. 40 (Kino „Spółdzielnia”) otworzył w dniu wczorajszym sezon w ogródku świetna rewia p. t. „Najwesejsza parada”. Pierwszorządny zespół artystyczny z niezrównaną Madziarówną i świetnym Łoskotem na czele oraz doborowy program służą rekwizycją, że rewia ta będzie się cieszyła długotrwałym powodzeniem. Liczne zebrania na wczorajszej premierze publiczność darzyła wszystkich wykonawców rzeszami oklaskami i opuszczała miły teatrzyk pod wrażeniem mile spędzonego wieczoru.

Prenumerata „Republiki”

jest na tańsza!

Największy i najlepiej redagowany poranny dziennik w Łodzi — „REPUBLIKA” — kosztuje w sprzedaży ulicznej 15 groszy za egzemplarz, a w prenumeracie miesięcznej zł. 4.— (z odnośnieniem do domu zł. 4.40) wraz ze wszystkimi dodatkami i numerami niedzielnymi.

„REPUBLIKA” jest najtańszym dziennikiem porannym w Łodzi i na bardziej rozpowszechnionym. — „REPUBLIKA” ma najlepsze informacje krajowe i zagraniczne.



Ankieta.

Urządziłem na własną rękę ankietę. Wysłałem do szeregu osób list zapytaniem: „Coby Pan (Pani) uczynił (ła), gdyby Pan (Pani) wygrał (ła) 100.000 złotych na loterii.

Oto kilka odpowiedzi, jakie otrzymałem:

KUPIEC: Wprawdzie handel leży na obu łopatkach, kupcy zdychają z głodu i wszystkie składy manufaktury robią plaję, mimo to otworzyłbym sobie jeszcze jeden skład manufaktury.

SPEKULANT: Ładniebym wyglądał, gdybym zdradził panu tajemnicę użycia tych pieniędzy!

URZĘDNIK: Dodawałbym sobie co miesiąc 15 proc. do pensji.

BUCHALTER: Raz wreszcie w życiu powiedziałbym memu szefowi prawdę, co o nim myślę!

PESYMISTA: Wykluczone! Ja nigdy nie wygram!

UCZONY: Skończyłbym nareszcie moją pracę, rozpoczętą w roku 1916-ym, a dotyczącą zagadnienia homoseksualizmu wśród komarów i wyniki tych dociekań wydałbym w 47 tomach.

BEZROBOTNY: 100.000 złotych?.. Czy istnieje wogóle taka suma?..

PANNA LULU: Kupiłabym sobie dwie pary jedwabnych pończoch, nowy kapelusz, trzy sukienki, cztery pary pantofli, rękawiczki, nową pomadkę do ust, róż, puder, wyjechałabym na Riwierę i zostałabym najsłynniejszą gwiazdą filmową.

DOZORCA: Kupiłabym salkawkę gumową, żeby nie polewać ulicy wiadrem.

SLUŻĄCA: Wywabiłabym sobie u mojej pani co wieczór „wychodne”.

SPRYCIARZ: Odkupiłabym od Państwa prawo ściągania wszelkich podatków.

MONIEK: Zapłaciłabym w szkole zgóry za cały rok, żeby nie trzeba było chodzić codziennie.

JEGO TATUŚ: Przedewszystkiem zrób pan tak, żebyśmy wygrali, a potem już się zobaczmy...
STOP.

Karnecik teatralny

TEATR MIEJSKI

W czwartek, piątek, sobotę i niedzielę—cztery występy zespołu artystów Teatru Polskiego pod dyktando A. Szymańskiego, który wystawia skrzęta się wermu i humorem komedję popularnego artysty warszawskiego Marjusza Maszyńskiego „Koniec i początek” — przebieg sezonu Teatru Polskiego. Obok autora wystąpią: Modrzewska, Kawińska, Romanówna, Krzewińska i Małkowska. Bilety do nabycia w nowej kasie zamawiają przy ul. Traugutta Nr. 1 (kasa Teatru Kameralnego).

TEATR LETNI W PARKU STĄSZICA

Dziś i codziennie o godzinie 9 wieczorem bawia się doskonale lodzianie na szlifierowej, wesołej rewii „Jazda na wystawę” w wykonaniu najlepszych sił łódzkich i zamiejscowych. Zwraca się uwagę na to, że sympatyczny Teatr Letni w Parku Staszica — jedyna oaza w czasie kankulacji miejskiej, otrzymuje specjalne ruchome osłony, zabezpieczające publiczność przed ewentualnym chłodem i deszczem.

ODCZYT W FILHARMONII

Dziś o godzinie 8-ej min. 30 w sali Filharmonii przy ul. Narutowicza odbędzie się odczyt znanego działacza żydowskiego, byłego przywódcy „El Hamiszmara” wiedeńskiego inż. Strickera p. t. „Dlaczego zostałem rewizjonistą”. Odczyt wzbudził w Łodzi duże zainteresowanie.

ODCZYT RADJOWY O UBOJU ZWIERZĄT

Staraniem zarządu łódzkiego towarzystwa opieki nad zwierzętami, w sobotę, dnia 6 czerwca r. b. o godzinie 5-ej po poł. przez rozgłoszenie polskiego radia w Łodzi zostanie wygłoszony przez p. d-ra Aleksandra Cerkownego odczyt pod tytułem: „Dotychczasowe sposoby uboju zwierząt rzeźnych, a nowoczesne — humanitarne”. Ze względu na ciekawą treść i wysoki poziom humanitarno-wychowawczy odczytu spodziewać się należy, iż zainteresowanie tym odczytem będzie bardzo duże.

Dyżury opiek.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: A. Dancerowej (Zgierska 57), W. Groszkowskiego (11 Listopada 15), Suk S. Gorfina (Piłsudskiego 54), S. Bartoszewskiego (Piotrkowska 164), R. Rembelskiego (Andrzeja 26), A. Szymańskiego (PPrzędzalniana 75).

Dr. med.

J. POLAK

Choroby wewnętrzne i Allergiczne.

(astma, pokrzywka, artretyzm, reumatyzm)

Ul. 6-go Sierpnia 22 front i piętro

Tel. 164-21. — Przyjmuje w dni powszednie

ogodzinie od 6-ej do 7-ej, — w niedziele i święta

od godz. 11-ej do 12-ej

1-szy Dźwiękowy Kino - Teatr w Łodzi

SPLENDID

Narutowicza 20

DZIŚ I DNI NASTĘPNYCH!

100 proc. kolorów, 100 proc. dźwięków, 100 proc. rewii. — Cud filmu śpiewno - dźwiękowego w naturalnych kolorach wykonanych udoskonalonym — jedynym systemem „Technicolor”

„Tancerka Cilly”

Promienny pełen uroku wiosny i miłości dramat z Marilyn Miller w roli tytułowej z udziałem wszechświatowej sławy baletu Florenz Ziegfeld Revue. Dziś początek seansów o 4.15. Ceny miejsc zł. 1.—, 1.50, 2.— i 2.50. — Aparatura dźwiękowa Western-Electric. — Sala chłodzona i wentylowana. Uwaga: Bilety (na kupony) ulgowe zł. 1.— na wszystkie miejsca.



DROBIAZGI.

Sztuczne zęby muszą być z prawdziwego złota. Dzieci wyjeżdżają na kolonie letnie. Sytuacja w uzdrowiskach

Ministerstwo spraw wewnętrznych wydało okólnik w sprawie wykonywania przez techników dentystrycznych sztucznych złotych zębów.

Ministerstwo zwróciło ostatnio uwagę, że niektórzy technicy wykonują zęby ze złota zachodzącego śnieg lub niepośladającego właściwej próby. Wobec tego władze przypominają, że w myśl obowiązujących przepisów, znajdujące się w handlu oprawy sztucznych zębów zwolnione są z obowiązku cechowania w urzędzie probierczym, niemniej jednak muszą odpowiadać wymogom rozporządzenia ministerstwa przemysłu i handlu, które przewiduje, jakie domieszkę dopuszczalne są do szlachetnych metali.

W razie wykrycia jakichkolwiek nadużyć w tym zakresie, winni pociągani będą do surowej odpowiedzialności.

Przed kilku dniami w ministerstwie pracy i opieki społecznej odbyło się posiedzenie Rady do Spraw Kolonii Letnich. Na posiedzeniu tem rozpatrywano i przyjęto sprawozdania z działalności kolonii leczniczych, wypoczynkowych i półkolonii na terenie państwa, z którego wyni-

CZAR TANGA

W roli głównej

José Moica

jedyny godny następcą

Rudolfa Valentino i Monna Marris

ośnią i oczarują w filmie na cudownym tle Hiszpanji.



Niezwykła karjera reżyserska

Wallace sklejał dawniej taśmę

Kiedy się mówi o reżyserach podkreśla się zawsze słowo: talent. W rzeczywistości należałoby może mówić przedewszystkiem o pracy.

Wśród amerykańskich realizatorów wysokiej klasy rzadko spotyka się ludzi, którzy ukazywali się i wypłynęli nagle, stając się sławnymi reżyserami.

Przeważnie mają oni za sobą lata pracy przy filmie.

Głośny reżyser Edgar Wallace, twórca „Upadłego Anioła” wiele zawodów przeszedł zanim powierzono mu realizację filmu.

Przez szereg lat Wallace... sklejał taśmę, potem awansował i montował 2-aktowe komedijki Mac Sennetta.

Krótko mówiąc, przeszedł on wszelkie możliwe „zawody” filmowe. Ogółem Wallace przy filmie pracuje 15 lat. Z tego zaledwie 3 lata, jako reżyser.

Nic dziwnego, że mając za sobą długoletnie doświadczenie, nie popełnia głupstw i może wydać takie perełki sztuki kinowej, jak „Upadły Anioł”.

Z reżysera głośny aktor filmowy

Często się zdarzało, że aktor, który wychodził już „z obiegu”, tracił na popularności, przerzucał się na reżyserię filmów.

Ale niedawno zaszedł wypadek wręcz odwrotny.

P. Donald Crisp, który był przez 18 lat reżyserem rozpoczął karierę aktorską i gra jedną z ról głównych w obrazie Wallace’a z Klarą Bow.

Donald Crisp był głośnym reżyserem. Pod jego kierownictwem rozpoczęła karierę słynna Mary Pickford.

Było to w roku 1909.

Mary Pickford wraz z matką, siostrą i bratem zarabiali... 20 dolarów tygodniowo.

Obecnie role się zmieniły. Mary jest wielką „gwiazdą”, a jej patron i nauczyciel stawia pierwsze, niepewne kroki w zawodzie aktorskim.

Ulubione „Dolly Sisters” Lubicza

Macie pewno na myśli jakąś konkurencję słynnych tancerek: sisters B., G. lub M.?

Nic podobnego.

„Dolly sisters” ulubione siostry świetnego reżysera Lubicza, twórcy „Parady Miłości” i „Wesołego porucznika” są poprostu... wózkami.

Tak jest: dwukołowym wózkiem, którym jedzie się z niezwykłą szybkością po szynach nad głowami artystów.

Przy realizacji najnowszego obrazu z Chevalierem „Wesołego porucznika” „Dolly sisters” oddały Lubiczowi nieocenione usługi. Pozwoliły mu pozatem na filmowanie akcji z kilku nowych ciekawych ujęć.

A Lubicz lubi oryginalne zdjęcia!

Teatr Rewii „Złota Kaczka”

W ogrodzie przy ul. Siemkiewicza Nr. 40 (KINO SPŁDZIELNIA)

Dziś i dni następnych.

NAJWESELSZA PARADA!!

Wielka rewia w 2-ch częściach i 18 obrazach przy udziale: Janiny Madziarówny oraz najwybitniejszych sił stolicy. — Początek przedstawień o godzinie 8.15 i 10.15 w. — Sobota, niedziela i święta po 3 przedstawienia o godz. 6.15, 8.15 i 10.15. Ceny miejsc od gr. 75 do 3 zł.

Nieście pomoc najbardziej

RAKIETA

W Teatrze Popularnym przy ulicy Ogrodowej 18. Tel. 178-00.

Dziś 3 przedstawienia: 6, 8 i 10. wiecz.

Zaczynamy z Gierasieńskim

Wielka i fascynująca rewia w 22 obrazach. Udział całego zespołu z R. Gierasieńskim na czele. — Sala wentylowana specjalnie sprządzona maszynami. Kasa zamawiają dziś czynna w teatrze Popularnym (Tel. 178-00) od godz. 2 do rozpoczęcia przedstawienia.

Dyrekcja Art.: — Kazimierz Brzeski.



W ODMĘTACH ŻYCIA

Powieść sensacyjno-kryminalna.

Napisał dla „Expressu” JERZY BAK.

98)

STRESZCZENIE POČĄTKU POWIEŚCI

W wariete „Alhambra” zamordowany został przemysłowiec warszawski Zygmunt Ruelcki, który przybył tam ze swą żoną. Podejrzanie pada na piękną tancerkę, Gize Ordeńską, która podczas występu miała przy sobie broń.

Ordeńska aresztowana i osadzona w więzieniu. Odmówiła ona udzielenia wszelkich zeznań.

Sledztwo wykazało, że Ruelcki siedział twarzą zwrócony do sceny natomiast zmarł od kuli, która ugodziła go w plecy.

Obrony Ordeńskiej podejmuje się znany adwokat warszawski dr. Holz, który dobiera sobie do pomocy kierownika brygady detektywów Scotland Yardu Edwina Browna, bawiącego przypadkowo w Warszawie.

Brown w sprytny sposób zwalnia Ordeńską z więzienia pod pretekstem choroby. Pewnej nocy po mrocznych snach Powiła bledzi jakis oś.

Był to młody mężczyzna, który usiłował za bramą jednej z odrapanych kamienic na Bugaju W dusznej, zadymionej izbie czekał już nań dwaj mężczyźni. Między przybyłym a domownikami powstaje sprzeczka, która zamienia się w walkę na noże. Podczas bóli wpada do izby Brown, który porywa młodzieńca.

Dr. Holz odrazu poznaje owego młodzieńca: jest to Barczak, który czyhał na życie pani Liwskiej z rozkazu swych kamratów.

W międzyczasie odbywa się proces o zabójstwo Ruelckiego i Ordeńska zostaje skazana na rok więzienia za usiłowanie zabójstwa. Wykonanie wyroku zawieszono na 3 lata.

Sekretarz detektywa, Smith, po ucieczce od Browna przenosi się wraz ze swą kochanką, Zubową, do Łodzi gdzie nawiązuje kontakt z fałszerzami banknotów.

Smith spotyka w Krakowie Barczaka i obaj postanawiają zgładzić Browna. W tym celu starają się najpierw podstępnie ścigać do Łodzi Ordeńską, która za dwa dni ma wyjść z więzienia.

Gdy Ordeńska przybywa do Łodzi zamieszkuje ją w piwnicy pałacu Krantza i zmuszają do napisania listu, wzywającego Browna na pomoc.

Następnego dnia w pociągu, zdążającym z Warszawy do Łodzi w pobliżu Rogowa jeden z pasażerów znalazł Ordeńską nawpół przytomną w przedziale drugiej klasy.

W kilka minut potem w drugim przedziale znajduje zwłoki Holza. Nóż tkwi w plecach. Z Łodzi przybywają władze śledcze z nadkomisarzem Szyszką na czele.

Rozpoczyna się dochodzenie. Ordeńska opowiada o swych przeżyciach, nie mówiąc jednak o Richocie. Zeznaje, że tego samego dnia wywieziono ją autem daleko za miasto i zostawiono na drodze. Ponieważ było to blisko Skierniewic, dotarła do stacji i wsiadła do pociągu. Nagle do jej przedziału wpadł jakiś gość i związał ją sznurami.

Nadkomisarz Szyszak postanawia wrócić do Łodzi.

Nadkomisarz Szyszak wraz z Brownem przewożą rewizję w pałacu Krantza. Smith i Zubowa uciekają do piwnicy, gdzie wpadają do jakiegoś lochu, wypełnionego duszącym gazem.

Richot zwalnia ich przy pomocy lokaja, Andrzeja Buńczuka, w tajemnicy przed wszystkimi.

Krantz chce wypróbować swój wynalazek: ginie pod kołami lokomotywy.

Na drugiego męża Liwska nie czekała długo. Dawny przyjaciel jej męża, Krzepkowski, wziął na siebie obowiązki pocieszenia młodej i powabnej wdówki. Krzepkowski mimo posiadanych 45-ciu lat był jeszcze kawalerem i zapalał miłością do żony swego byłego kolegi bankowego. Jeszcze za życia Liwskiego starał się o jej względy, lecz Liwska była wówczas zaabsorbowana Ruleckim i nie zwracała nań uwagi.

Teraz, gdy straciła prawie jednocześnie męża i kochankę, poczęła nań patrzeć innym wzrokiem. Krzepkowski nie bawił się w długie amory i odrazu poprosił Liwską o jej rękę.

Zgodziła się, czyniąc to raczej z czystego wyrachowania, by mieć opiekuna i przyzielała w domu. Z jednej strony było więc gorące uczucie, z drugiej — zimny interes. Ale Krzepkowski nie zrażał się tem wcale. Żądał tylko od

żony wierności, przypuszczając, że z czasem przywiązanie zastąpi mu miłość. Obecnie przeżywali okres miodowych miesięcy, który zupełnie był pozbawiony charakteru tego jedynego w swym rodzaju okresu w życiu małżeńskim.

Krzepkowski tego dnia po przybyciu do domu odrazu zwrócił uwagę, że żona jego jest bardziej jeszcze podrażniona niż zwykle. Wszelkie jednak jego próby wydobycia prawdy spełzyły na niczem. Liwska milczała uporczywie, co bardziej jeszcze przekonało jej męża, że coś jest nie w porządku.

— Noruś — mówił do niej czule. — Jeśli cię coś trapi, wyznaj mi szczerze. Jestem przecież twoim mężem... Może będę mógł ci pomóc...

— Nic mi nie jest... — odpowiadała opryskliwie. — Nie męcz mnie twoją głupią zazdrością...

Krzepkowski był naprawdę zazdrosny. Zdwoił czujność, chcąc wyśledzić przyczynę nagłej zmiany usposobienia żony. Wkrótce udało mu się dotrzeć do sedna sprawy.

Nora sama nie mogła sobie zdać sprawy z nastroju, jaki ją ogarniał. Pobyt w gabinecie hindusa pozostawił niezatarte ślady.

Prześladował ją jego sflumiony szept, dotknięcie jego rąk i ten upajający zapach w ciemnym pokoju. We śnie widziała jego białe ręce o długich, spiczastych palcach, słyszała dźwięk jego głosu i zrywała się z krzykiem. Krzepkowski czuł, sadząc, że usłyszysz z ust żony jakieś imię meskie, które pomoże mu w rozwiązaniu tej zagadki.

Ale Nora wymawiała tylko jakieś nie zrozumiałe słowa i rzuciła się na łóżko jak w malignie.

Przez cały dzień następny walczyła ze sobą, by nie pójść na ulicę Chmielną. Co ją gnalo w tamte strony. Wizyta u hindusa uspakajała jej nerwy, działała kojąco jak zastrzyk morfiny na chorego. Trzeciego dnia doszła do wniosku, że dłużej już nie wytrzyma.

Postanowiła nie zwlekać dłużej. Zaraz po obiedzie, gdy mąż udał się do biura, wyszła z domu. Lecz Krzepkowski tego dnia nie poszedł do banku. Ponieważ miał załatwić kilka spraw na mieście, zatrzymał się przed domem, przeczuwając, że Nora tego dnia wyjdzie na ulicę. Nie omylił się. W kilka minut po jego wyjściu ujrzał ją wychodzącą z bramy. Szła w kierunku Chmielnej.

Przed bramą domu, w którym mieszkał tajemniczy hindus zatrzymał się na chwilę, poczem szybko weszła do bramy. Krzepkowski udał się za nią. Stojąc w sieni na dole, usłyszał dzwonek a potem trzask zamykanych drzwi. Wskoczył na pierwsze piętro. Gdy ujrzał na drzwiach tabliczkę wróżbity, stanął o-niemiały.

— Więc niestusznie podejrzewałem swą żonę... — pomyślał. — Dreczy ją pewnie jakaś zjawia i stąd to zdemotowanie...

Już chciał zejść na dół i udać się w swych sprawach na miasto, lecz zatrzymał się na stopniach.

— A może spróbować? — pomyślał. — Może dowiedzieć się o! tego wróżbity co ją gnębi?...

Spodobała mu się ta myśl, lecz postanowił najpierw zaczekać na wyjście żony, by nie spotkać się z nią znowu na górze. Wyszedł na ulicę i czekał.

Tymczasem Nora znowu składała swe personalia przed sekretarzem hindusa. Poznał ją.

— Pani była u nas przed kilku dniami, prawda? — zapytał.

— Tak... Jestem dziś po raz drugi...

— odparła. — Muszę jeszcze zadać panu profesorowi kilka pytań...

— Proszę bardzo... Czy życzy pani sobie być natychmiast przyjętą?...

— Tak, konieczne...

Wymienił odpowiednią sumę za wizytę i wydał jej numerkę. Po upływie pół godziny wprowadził ją znowu do ciemnego gabinetu, w którym nic nie było widać. Nora usiadła na kanapie i odetchnęła z ulgą. Atmosfera tego pokoju działała już na nią podniecająco.

Z drżeniem czekała na pierwszy dźwięk jego głosu. Tym razem jednak nie błysnęło światło reflektora, ani nie odezwał się żaden głos, lecz o-trazu poczuła dotknięcie niewidzialnej ręki.

Drgnęła instynktownie.

— Da - Shin - Bo już zna party... — usłyszała namiętny szept. — Da - Shin -

Bo cieszysz się ogromnie, że pani tak przedko przysłała... Da - Shin - Bo tęsknił bardzo... Pani pewnie też nie mogła spać w nocy... Widzę to u pani błędej twarzy i podkrążonych oczach...

— Przecież tu ciemno... — szepnęła, tuląc się doń w konwulsyjnych drgawkach.

— Da - Shin - Bo widzi nawet w mroku...

— Ja chciałam pana o coś zapytać...

— bąknęła skulona cała w jego ramionach.

— Potem, potem... — usłyszała w odpowiedzi. — Teraz nie pora na pytania... Proszę mi lepiej powiedzieć co pani czuła przez te kilka dni?...

— Tęskniłam...

— Do mnie?...

— Do pana... Do tego pokójku... Do tego zapachu... Co to za zapach?...

— Ziół hinduskich... Takiej czałmającej woń nie wdobydźle pani nawet z najdroższych perfum angielskich... Sa to ziola miłości...

Nie widziała jego twarzy, lecz wyczuwała pod rekoma, że był nawpół nagi i nosił turban na głowie.

— Da - Shin - Bo kocha pan'a naprawdę... Da - Shin - Bo nie widział jeszcze nigdy tak pięknej kobiety... Czy pani słyszy?...

— Sły-szę... — odparła słabym głosem.

— Czy miłość nie jest największym skarbem na świecie?... — szeptał, sprężając się z nią coraz bardziej. — Czy nie wznosi ona naszych serc ponad wszelkie miłości tego świata?... Cóż znaczy teraz marna śmierć wobec tej wielkiej, żarliwej miłości, jaka nas ogarnia?... Czy pani mnie słyszy?...

— Sły-szę... —

Czy jest coś piękniejszego ponad dwoje ust złączonych pocałunkiem?... Ponad dwa serca, bijące jednakowo?...

Nora zapadała w przepaś rozkosznego omdlenia. Gdy po raz trzeci zabrzmiało pytanie, „czy pani słyszy?” — nikt nie odpowiedział...

W ciemnym pokoju nastała zupełna cisza, przerywana tylko szybkim oddechem dwojga ludzi.

— A teraz słucham pania... Czem mogę służyć?...

Znowu płonęła czerwona lampka nad stolikiem. Twarz hindusa była niewidoczna, lecz głos jego brzmiał już inaczej, bardziej naturalnie.

— Chciałabym zapytać przedewszystkiem, skąd pan wiedział, że... ten pan z czarną walizką.

— Spotkała go pani?...

— Tak...

— No, więc w porządku...

— Tak, ale chciałabym wiedzieć co to wszystko znaczy... Skąd pan wie-

dział, że ten tragarz właśnie znał mego męża...

— Że to będzie tragarz, tego nie wiedziałem...

— Ale, że będzie nosił czarną walizkę?...

— To wiedziałem napewno, no, i widać pani, że nie omyliłem się...

— Pan mi to musi wytłumaczyć, błagam pana...

— Nie mogę, łaskawa pani... To jest moja tajemnica...

— On mówił mi, że powunam się strzec jakiegoś bruneta z czarnymi włoskami...

— Radzę stosować się do jego ostrzeżeń...

— Dobrze, ale to wszystko nie mieści mi się w głowie!... Ja muszę dokładnie o wszystkim wiedzieć... Nie mogę żyć w takiej niepewności!... Powiedźcie mi kto był mordercą mego męża i kto czyha na moje życie?...

— Da - Shin - Bo powie to pani w odpowiednim czasie... Narazie jest jeszcze za wcześnie...

Nora wstała.

— Już pani odchodzi? — zapytał.

— Tak... Ale przedtem poproszę pana jeszcze o jedno... Niech mi pan poradzi co mam czynić, aby pozbyć się tej tęsknoty, abym zapomniała... o panu...

— Na to niema rady, łaskawa pani...

Gdyby istniało lekarstwo na miłość, świat wyglądałby inaczej...

W tej samej chwili rozległ się z boku głos sekretarza:

— Audjencia skończona, pani będzie łaskawa za mną...

Szła wolno, bardziej jeszcze wyczerpana i zmęczona niż za pierwszym razem. Gdy wychodziła z bramy, nie zauważyła, że naprzeciwko ukrył się za drzewem jakiś pan, który uważnie ją obserwował. Nora wsiadła do taksówki i pojechała do domu.

Krzepkowski zabrał się do roboty. Szybko wpadł na schody i nacisnął dzwonek na pierwszym piętrze. Drzwi otworzył mu służący tajemniczego wróżbity.

— Ja... do tego pana... — bąknął Krzepkowski, nie wiedząc jak tytułować hindusa.

— Pan ma na myśli pana profesora?... Proszę zwrócić się do sekretarza...

Krzepkowski udał się we wskazanym kierunku.

— Czem mogę panu służyć? — zapytał sekretarz.

— Ja... do pana profesora...

— Proszę bardzo... Nazwisko?...

— Wolałbym nie wymieniać...

— W takim razie może pan podać nazwisko fikcyjne, lub jakiś inicjał...

— Proszę zapisać: „Krzep”.

— Doskonale... Czy chce pan dziś być przyjętą?...

— Oczywiście... Nawet zaraz... Chodzi mi o pewną ważną sprawę...

— Doskonale, w takim razie płaci pan o 50% drożej...

Krzepkowski uścił należność za wizytę.

— Przepraszam pana, — zwrócił się doń, odliczając gotówkę. — Czy była tu przed chwilą pewna pani?...

— Pani? — zdziwił się sekretarz, marszcząc czoło. — Nie przypominam sobie... Jak wyglądała?...

Krzepkowski określił dokładnie wygląd Nory. Sekretarz wiedział odrazu o kogo chodzi, lecz udawał, że nie przypomina sobie...

(Dalszy ciąg jutro).

Dokąd przybywa WIELKI

GABBO

???

Dźwiękowy Teatr świetlny

„CASINO“

DZIŚ I DNI NASTĘPNYCH!

Dawno niewidziany Włodzisław Gal-darow oraz uroczą Ita Rina znana z obrazów „Eroticon” i „Skąd nima powrotu” w emocjonującym arcydziele dźwiękowym p. t.

„Na falach namiętności”

Natchnione momenty miłosne. Wstrząsające sceny. Porywający dramat dziennikarza, opętanego czarem uroczej przemysłniczki.

Początek seansów o godz. 6-ej, w święta, soboty i niedziele o godz. 4-ej Nadprogram tygodnik dźwiękowy Foxa oraz aktualności krajowe —

Dźwiękowy



DZIŚ I DNI NASTĘPNYCH!

Na ogólne żądanie P. T. Publiczności wznowiamy film, który podbił serca i umysły widzów i osiągnął nienotowany rekord powodzenia na wszystkich ekranach świata.

„Parada Miłości”

Reżyserji genialnego Ernesta Lubitscha Największy sukces Janetty Mac Donald i Maurice'a Chevalera. — Ceny miejsc popularne. — Sala wentylowana. — Początek o godz. 4.30 w soboty niedziele o godz. 2.30.

Letni rozkład jazdy

na czas od 15 maja do 30 września 1931 na łódzkich kolejach dojazdowych.

STACJA BALUCKI RYNEK.

Z ŁODZI.

DO ZGIERZA (Nowy Rynek) co 20 minut norm. o godz.: 6.00, 6.20, 6.40, 7.00, 7.20 i t. d. do 21.40, pozatem o 22.20, 22.40, 23.20 i 24.00.

DO ZGIERZA (Magistrat) co 40 minut, norm. o godz.: 5.30, 6.30, 7.10, 7.50, 8.30 i t. d. do 20.30.

DO OZORKOWA co 40 minut, norm. o godz.: 5.30, 6.30, 7.10, 7.50, 8.30 i t. d. do 20.30.

DO ALEKSANDROWA co 20 minut, norm. o godz.: 5.15, 5.35, 5.55, 6.15, 6.35 i t. d. do 21.15, pozatem o 22.15 i 23.35.

DO TEOFIŁOWA co 10 minut, norm. o godz.: 5.15, 5.25, 5.35, 5.45, 5.55 i t. d. do 21.25, pozatem o 22.15 i 23.35.

DO ŁODZI.

ZE ZGIERZA (Nowy Rynek) co 20 minut norm. o godz.: 6.10, 6.30, 6.50, 7.10, 7.30 i t. d. do 21.10, pozatem o 21.50, 22.10, 22.50 i 23.25.

ZE ZGIERZA (Magistrat) co 40 minut, norm. o godz.: 6.55, 7.55, 8.35, 9.15, 9.55 i t. d. do 21.55.

Z OZORKOWA co 40 minut, norm. o godz.: 6.30, 7.30, 8.10, 8.50, 9.30 i t. d. do 21.30.

Z ALEKSANDROWA co 20 minut, norm. o godz.: 5.55, 6.15, 6.35, 6.55, 7.15 i t. d. do 21.55, pozatem o 22.55 i 0.15.

Z TEOFIŁOWA co 10 minut, norm. o godz.: 5.45, 6.05, 6.10, 6.25, 6.30 i t. d. do 22.15, pozatem o 23.10 i 0.30.

STACJA PLAC REYMONTA

DO PABJANIC DWORCA co 20 minut norm. o godz.: 6.20, 6.40, 7.00, 7.20, 7.40,

i t.d. do 22.00, pozatem o 22.30, 23.00, 23.40 i 0.20

DO RUDY PABJANICKIEJ co 15 minut norm. o godz.: 6.45, 7.00, 7.15, 7.30, 7.45 i t.d. do 22.15 x) pozatem o 22.45*) i 23.35*)

DO TUSZYNA co 30 minut norm. o godzinie: 6.45, 7.15, 7.45, 8.15, 8.45 itd do 20.45 x) pozatem o 21.15*)

Z PABJANIC DWORCA co 20 minut norm. o godz.: 6.10, 6.30, 6.50, 7.10, 7.30, itd. do 21.30, pozatem o 22.10, 22.30 i 23.30

Z RUDY PABJANICKIEJ co 15 minut norm. o godz.: 6.45, 7.05, 7.10, 7.35, 7.50 itd do 22.20 x) pozatem o 22.50*), 23.10*) i z przesiadaniem w Marysinie o 23.55*)

Z TUSZYNA co 30 minut norm o godz.: 6.40, 7.20, 7.50, 8.20, 8.50 itd. do 21.50 x) pozatem o 22.20*)

STACJA ŁÓDŹ—ZDŹROWIE.

DO KONSTANTYNOWA co 30 minut norm. o godz.: 6.00, 6.30, 7.00, 7.30, 8.00, itd. do 22.00 x) pozatem o 22.40*) i 23.20*)

DO LUTOMIERSKA co 30 minut norm. o godz.: 6.00, 6.30, 7.00, 7.30, 8.00 itd. do 20.30

Z KONSTANTYNOWA co 30 minut norm. o godz.: 6.10, 6.40, 7.10, 7.40, 8.10 itd. do 21.40 x) pozatem o 22.20*) i 23.00*)

Z LUTOMIERSKA co 30 minut norm. o godz.: 6.15, 6.45, 7.15, 7.45, 8.15 itd. do 21.15.

Pociągi do granic miasta Łodzi kursują co 10 minut od godz. 6.20 do godz. 22.00

UWAGA: Pociągi oznaczone gwiazdką *) kursują wyłącznie w soboty, niedziele, święta i dni przedświąteczne.

DROGA DO ZDROWIA?

Chorzy uzyskują zdrowie używając

ZIOŁA Mag. E. Wojskiego

BULLOSA leczy niezawodnie cierpienia wątroby i woreczka żółciowego usuwają kamienie żółciowe.

DEGROSA leczy nadmierną otęłość, powodując prawidłową przemianę materii w organizmie.

GASTROSA leczy chroniczną obstrukcję i wszelkie zaburzenia żołądkowe i kiszkowe. Idealnie regulują trawienie i chronią od hemoroidów.

LARYNGOSA leczy bóle i stany zapalne (anginy) gardła, krtani, migdałków, zapalenia dziąseł i okostnej.

BROSZURY WYSYŁAMY BEZPŁATNIE, SPRZEDAŻ W APTEKACH I SKŁADACH APTECZNYCH. Przedstawiciel na m. Łódź i woj. Łódzkie, skład apteczny. M. Włodarek, Łódź, Rzgowska 7, tel. 151-03

PASIVEROSA usuwają bezsenność nerwową, idealnie regulują czynność serca i cały system nerwowy.

PULMOSA leczy choroby płuc. Usuwają kaszel i załegnięcie. Wzmocniają organizm, przywracają apetyt.

REUMOSA usuwają cierpienia reumatyczne, artretyczne i ischiasu. Rozpuszczają kwas moczowy.

UROSA leczy cierpienia nerek i pęcherza. Usuwają wszelkie niedomagania dróg moczowych.

Dr. med.

Lagunowski

Piotrkowska 70

(róg Traugutta)

Tel. 181-83

Specjalista chorób

skórnych, wene-

rycznych i mo-

czopliwych.

Leczenie światłem

promieniami

Röntgena i lam-

pa kwarcowa.

Przyjmuje od 8.30

do 10.30 rano, od 1

do 2.30 pp., od 6

do 8.30 w w. w. nie-

dziele i święta od

10-1. Dla pań od

dzielnia poczekalnia

Dr. med.

Niewiażski

powrócił

specjalista cho-

rób skórnych

wenerycznych

i moczościowych

ul. Andrzeja 5

Tel. 159-10

Przyjmuje od 8-11.

od 5-9, w niedzie-

le i święta od 9-1

Oddzielnia pocze-

kania dla pań.

Dr. med.

NEUMARK

Choroby skórne-

weneryczne, lecze-

nie dietamią dia-

termokoagulacją o-

raz lampą kwarc.

MONIUSZKI 5

tel. 170-50.

Przyjmuje od 11

do 1 pp. i od 5-

w niedzielę od 1

do 1 po poł.

Dr. med.

Halfrecht

Chor. skórne.

weneryczne

Piotrkowska 10

Przyjmuje 8-10 rano

i od 6-8.30 wiecz.

W niedzielę i świę-

ta od 9-1.

Ordynuje w leczni-

cy „SANITAS” ul.

Śródmiejska 8

codz. od 12.30-1.30

PRZYJDŹ osobiście a przekonasz się — że najpopularniejszym znawcą dusz ludzkich jest W. PYFFELLO. — Widzi przyszłość każdego człowieka i przeznaczenie.



Jeżeli wtapisz lub cierpisz moralnie — NAPIŚZ natychmiast mi, rok i datę urodzenia otrzymasz darmo analizę Swojego losu życia.

Niniejsze ogłoszenie i 95 groszy znaczkami pocztowymi załączyć na prze-
syłkę. Adres:

Wacław Pyffello, Warszawa, Rednarska 17.
Przyjęcia osobiście cały dzień.

Za okazaniem niniejszego ogłoszenia każdy otrzyma amulet - talizman — a takowy przynosi szczęście, powodzenie i wpływa na otoczenie lub osobę kochaną.

MEBLE

Stołowe, Sypialnie z powodu likwidacji

o 50% taniej — KARKUT

Piotrkowska 44.

Komunikacja autobusowa

Łódź—Piotrków

Autobusy na powyższej linii odchodzi do Piotrkowa i z Piotrkowa o każdej pełnej godzinie począwszy od 7-ej rano do 21-ej wieczór z Dworca Południowego przy ul. Wólczańskiej Nr. 232, dojazd tramwajem 14. Czas przejazdu 1 godz. 30 min.



Nie czyńcie eksperymentów

ze zdrowiem!

Nie dajcie się na nic innego, re-

komo równie dobrego, namówi-

„OLLA”

to marka wypróbowana w ciągu

dziesiątków lat.

Także antyseptycznie spreparowana

Dr. med.

J. NADEL

akuszerka i

choroby kobiece

Przyjmuje

od 3-5 i od 7-8

Pomorska 7

tel. 127-84.

ZDROWIE TO SKARB.



antyseptycznie to gwarancja zdrowia

spreparowane

Wstrzeżać się naśladownictw.

Maszyny

drukarskie

(płaskie i 5 pedałów)

do sprzedania

z powodu wyjazdu właściciela po oka-

zynych niskich cenach.

Wiadomość: Łódź, Piotrkowska 109

drukarnia.

LATO!!!

REFORMY. flak. kombinacje, hałeczki dla dorosłych i dzieci! Po cenach ba-

lecznie niskich z najlepszych materia-

łów polera WYTWORNA, Piotrkow-

ska 71, w podwórzu na prawo. Repara-

cja wszelkich wyr. tryk i dzianych

Nieprzemakalne czysto-wielniane ko-

stiumy kąpielowe damskie, męskie i

dzieci.

Rozmaite

TANIO sprzedam samochód po remon-

cie półciężarowy. Wiadomość Szope-

na 41.

BIZUTERIA, zegarki na raty. Ceny go-

tówkowe „Precioza” Piotrkowska 123

w podwórzu 25

NA WYPŁATE! Czy pomyślałeś o nie-

spodziance dla matki? — (Dzień Mat-

ki — 3) maja) — dla żony, córki, sio-

stry, narzeczonej, przyjaciółki. Ele-

gantki damskie płaszcze, welny i je-

uwabie, najładniejsze wzorzyste let-

nie damskie materiały, biały towar,

firanki, pończochy, torebki i wiele in-

nych artykułów — moc niespodzianek

poleca Leon Rubaszkin, Kilńskiego 44.

Najtańsze ceny, najwygodniejsze wa-

runki. Urzędnikom i stałym klientom

bez wkładu. 26

KURS filet 10 zł. praca zapewniona.

Wyuczam haftu ręcznego i maszyno-

wego, Kaufmanowa, Piotrkowska Nr.

18, prawa oficyna i piętro, i podwór-

eże. 4-6

KILKA placów położonych przy ulicy

Przemysłowej w pobliżu ul. Brzeziń-

skiej dojazd tramwajem 1 i 6 do

sprzedania. Wiadomość Przemysłowa

Nr. 11 u właściciela. 4

Dr. med.

S. Kantor

specjalista chorób wenerycznych, skór-

nych, włosów i moczościowych. Lecze-

nie lampą kwarcową i promieniami

Röntgena.

PIOTRKOWSKA 144, RÓG EWANGELICZ-

LICKIEJ.

Wejście Ewangelicka 2. Telefon 29-45.

Przyjmuje od 8-2 i od 5-8 w. Dla pań

oddzielna poczekalnia.

Dr. med.

REICHER

Specjalista chorób skórnych

i wenerycznych.

Leczenie d. atermią. Elektroterapia.

Południowa 28, tel. 201-93

Od 8-11 rano i od 5-9 wiecz.

W niedzielę od 9-1 pp.

Dla niezamożnych ceny lecznic.

Doktor



Szosowe kolarstwo łódzkie. Pierwsze kroki. — Kto okrył sławą łódzki sport kolarski.

Jedną z najpopularniejszych gałęzi sportu uprawianej z zamiłowaniem przez łódzian, jest bez wątpienia kolarstwo, które w Łodzi jeszcze przed wojną światową postawione było na bardzo wysokim poziomie.

Kolarzami, którzy okryli sławą kolarstwo łódzkie w czasach okupacji rosyjskiej byli Włodzimierz Nowicki, ś.p. Czesław Cichecki, Wacław Szymiski, Alfons Beck, bracia Miller, Schenert, Uliński, Grzelik, Burno, Tołbe, bracia Arct i wielu innych, którzy swą pracą przyczynili się do postawienia kolarstwa łódzkiego, na pierwszym miejscu w b. Królestwie Polskim. Wybuch wojny światowej, zdzieliłkował zawodników i kolarstwo łódzkie zaczyna się chylić ku upadkowi.

Kluby i sekcje po pewnym jednakże czasie, starając się wznowić ten piękny sport, organizując wycieczki turystyczne, które z czasem zyskują coraz więcej zwolenników. Dwa najstarsze i najpopularniejsze na terenie m. Łodzi Towarzystwa „Ł.T.K. i Union” organizują zawody, bądź na torze bądź też na szosie i w krótkim stosunkowo czasie, kolarstwo łódzkie powraca do swych świetnych tradycji i znów na arenie sportowej widzimy cały szereg wybitnych zawodników, jak bracia Miller, Burno, Walski, Kłosowicz, Szmidt, Roul, Zybert, Kermen i innych, którzy z powodzeniem reprezentują barwy łódzkie w kolarstwie polskim.

Rok 1927 jest rokiem rozkwitu kolarstwa łódzkiego, czego najlepszym dowodem jest fakt, zdobycia przez łódzian dwóch Mistrzostw Polski przez Jerzego Walińskiego, (T.Z.S.) na szosie i Artura Szmidta (Union) na torze. Po okresie tryumfów, następuje znów raptownie okres przełomowy. Wielu wybitnych zawodników wycoufuje się z czynnego życia sportowego.

Po chwilowej depresji następuje znów silny odruch. Komisja Międzyklubowa Kolarska, powołana do życia z inicjatywy wybitnego organizatora kolarstwa, członka Ł.T.K. p. Bolesława Knapkiewicza, zabiera się z całą energią do pracy, dążąc do ściślejszego zespolenia towarzystw, przeprowadzenia reorganizacji w kolarstwie i uzdrowienia stosunków, co się poniekąd udaje.

Po 5 letniej egzystencji K.M.K. zostaje zlikwidowana, a atrybucje swe przekazuje nowo powstałemu Łódzkiemu Okręgowemu Związkowi Kolarskiemu, który jako naczelna władza kolarska na terenie województwa łódzkiego, ma wszelkie dane do całkowitego uzdrowienia stosunków i doprowadzenia kolarstwa łódzkiego do przedwojennego stanu. Początkiem Ł.O.Z.K., na czele którego stoi ogólnie ceniony i szanowany kolarz-sportowiec p. Artur Thiele, oraz 5-cio letnia praca K.M.K. zaczyna wydawać owoce, co wszyscy mogli naocznie stwierdzić w dniu 26 kwietnia r.b. w dniu otwarcia tegorocznego sezonu kolarskiego, z satysfakcją patrząc na przeszło 1000 kolarzy, karnie maszerujących w pochodzie do stóp pomnika Tadeusza Kościuszki, by złożyć hołd bohaterowi narodowemu.

Poza znanymi kolarzami, którzy niejednokrotnie okryli sławą kolarstwo łódzkie, jak — Szmidt, Kłosowicz, Sochowicz, Hofsznajder, Marczewski, Raab i inni, a którzy trenując pilnie przez okres zimowy, są już dziś w pełnej formie, — kolarstwo łódzkie rozporządza bardzo liczną rzeszą młodych i ambitnych zawodników, którzy przy materialnej pomocy swych macierzystych klubów i na leżytej opiece Ł.O.Z.K. staną się w krótkim czasie groźnymi rywalami naszej łódzkiej ekstraklasy kolarskiej, a w przyszłości być może „asami” polskiego sportu kolarskiego.

Jedynym hamulcem potężnego rozwoju kolarstwa na terenie Łodzi jest obecny kryzys gospodarczy, który my, łódzianie, może najdotkliwiej odczuwamy.

To też, Towarzystwa Sportowe winny zwrócić specjalną uwagę na turystykę kolarską, która nie jest zbyt kosztowna, a którą przecież jest podstawową zaprawą dla przyszłych zawodników i dlatego winniśmy zachęcać młodzież do brania udziału w zbiorowych wycieczkach kolarskich.

Jest to praca ciężka i niewdzięczna, lecz dająca moralną satysfakcję spełnienia obowiązku. A zatem myślą przewodnią Łódzkiego Okręgowego Związku

Kolarskiego, wszystkich Klubów i Sekcji Kolarskich, każdego kolarza zawodnika i turysty winna być dewiza: — „Uzdrowienie dotychczas panujących stosunków w kolarstwie polskim i jak najszybszy powrót do swych świetnych przedwojennych tradycji dla dobra i chwały sportu polskiego”. Wówczas możemy być pewni, że odnośne czynniki państwowe poprą nasze zamierzenia i przyjdą w chwilach krytycznych kolarstwu z pomocą.

Przed zjazdem motocyklowym ŁKM-u Dla uczestników przeznaczono szereg wartościowych nagród.

Jak już donosiliśmy, odbędzie się w nadchodzącą niedzielę motocyklowy zjazd gwardystów do Łodzi organizowany przez ruchliwy Łódzki Klub Motocyklowy.

Jak można sądzić z energicznych przygotowań organizatorów zjazdu, odpowiada się pierwszorzędnie tak pod względem ilości startujących maszyn, jak i pod względem organizacyjnym.

W zjeździe zapowiedziano udział najsilniejszej sekcji motocyklowej w Polsce. Trasa może być przez każdego uczestnika zjazdu dowolnie obrana, jednakże tak, by nie wynosiła mniej niż 200 km. i nie prowadziła dwa razy tą samą drogą.

Start może się odbyć o dowolnym czasie z obranej przez uczestnika miejscowości, jednak nie wcześniej niż w sobotę 6 czerwca b. r. o godz. 12-ej.

Meta będzie się znajdowała w Łodzi na Placu Wolności w niedzielę, dnia 7 czerwca od godz. 10-ej do 12-ej. Zamknięcie mety zjazdu nastąpi punktualnie o godz. 12-ej.

Zawodnicy, którzy przybędą na metę po jej zamknięciu, nie będą klasyfikowani i nie otrzymają plaket pamiątkowych.

Za największą ilość przejechanych kilometrów wyznacza się po trzy kolejne nagrody honorowe dla każdej klasy.

Niezależnie od wyżej wymienionych nagród wyznacza się 1 nagrodę indywidualną za najlepszy wyczyn dnia. Dla dwóch klubów, których członkowie przejechali w łącznej sumie największą ilość kilometrów, wyznacza się po jednej nagrodzie honorowej. ŁKM. jako organizator do nagrody klubowej nie zalicza się.

Drużyna ŁKS-u udała się do Lwowa w znacznie zmienionym składzie.

We wtorek o godz. 20-ej udała się do Lwowa drużyna ŁKS-u, która rozegra tam dwa spotkania ligowe z Lechią i Czarnymi.

W składzie drużyny ŁKS-u po ostatnich niepowodzeniach zaszły daleko idące zmiany, szczególnie w linii ataku. Drużyna łódzka wystąpi we Lwowie w następującym składzie:

Mila, Karasiak, Radomski, Jasłowski,

Trzmiela, Pegza, Durka, Wisławski, Herbsteich Król, Stollenwerk.

Jak widzimy kierownictwo ŁKS-u przesunęło Durkę na lewe skrzydło, Herbsteicha na środek ataku i Króla na prawe łącznika. Czy zmiana ta wyjdzie na dobre drużynie ŁKS-u zobaczymy. Dziś gra ŁKS z Lechią zaś mecz z Czarnymi przesunięty został na sobotę.

Mistrzostwa piłkarskie Niemiec i Austrii.

Półfinałowe rozgrywki piłkarskie o mistrzostwo Niemiec przyniosły następujące wyniki: W Lipsku Hertha pokonała Hamburger S.V. 3:2 (2:0), przyczem na 5 min. przed końcem zawodów Hertha prowadziła 2:0. Hamburger S.V. wyrównał i dopiero po przedłużeniu udało się Hercie zdobyć zwycięską bramkę. W Monachium miejscowy klub Monachium 1860 pokonał Holstein 2:0.

W mistrzostwach piłkarskich Austrii prowadzi Vienna, której brak tylko jednego punktu do zdobycia tytułu mistrza. Stan tabeli przedstawia się następująco: 1) Vienna, 2) Admira, 3) Rapid, 4) Austria, 5) Wacker, 6) WAC, 7) Nicholson, 8) Sportclub, 9) FAC, 10) Slovan.

Echa meczu bokserskiego Łódź — Poznań.

Prasa zamiejscowa podaje, że między miastowy mecz bokserski Poznań—Łódź zakończył się zwycięstwem Poznania w stosunku 11:3. Pono spotkanie Stibbe-Tomaszewski, które jak wiadomo zakończyło się zwycięstwem Stibego przez k.o. znalazło epilog przy zielonym stoliku i sędziowie zdyskwalifikowali Stibego, przyznając zwycięstwo Tomaszewskiemu.

Przed meczem Łódź — Warszawa.

W przyszłą niedzielę, dnia 14 b. m. rozegrany zostanie w Łodzi tradycyjny mecz piłkarski Łódź — Warszawa o puchar „Republiki”.

Jak wiadomo Warszawa zdobyła piękną nagrodę „Republiki” już po 3-ch spotkaniach, zwyciężając trzykrotnie kolejno reprezentację Łodzi.

Obecnie toczą się walki o nowy puchar „Republiki”, przyczem pierwsze spotkanie rozegrane w ubiegłym roku w Warszawie zakończyło się zwycięstwem Warszawy w stosunku 1:0.

Sędziowie dzisiejszych meczów ligowych.

Mecze ligowe dziś w czwartek prowadzi: Legia—Wisła p. Nawrocki, Garbarnia—Polonia p. Niedźwirski, Lechia — ŁKS p. Schnajder.

W sobotę dogrywka meczu Hakoah — Burza.

45-io minutowa dogrywka meczu piłkarskiego o mistrzostwo kl. A Hakoah—Burza odbędzie się w nadchodzącą sobotę na boisku WKS-u. Po dogrywce rozegrane zostanie spotkanie towarzyskie. Dotychczasowy stan meczu 0:0.

Herbstreich nadal na czele strzelców ligowych.

Rekord bramek strzelców ligowych przedstawia się następująco: 9 bramek Herbstreich, 8 bramek Pazurek, 7 bramek Kniola i Kisielewski II, 6 br. Balcer, 5 br. Szerfke, Peterek, Banaszkiewicz i Nawrot.

Dalsze wyniki Jędrzejowskiej w Paryżu.

Mistrzyni Polski Jędrzejowska po przegraniu w drugiej rundzie z Ryan brała udział w turnieju pocieszenia, gdzie w pierwszej rundzie pokonała francuską Amaury 6:1, 6:4. Następnie Jędrzejowska wygrała z Niemką Horn 6:4, 7:9, 8:6 i z Niemką Lewenthal 6:1, 6:1, kwalifikując się w ten sposób do półfinału. W półfinale mistrzyni nasza uległa Angielce Benet - Wittingstall 6:0, 0:6, 6:0. W finale Angielka pokonała Berthet 6:1, 4:6, 6:2.

Wyniki święta sportowego

we Florencji z udziałem polek.

W finałach zawodów lekkoatletycznych we Florencji osiągnięto wyniki następujące: 100 mtr. 1) Delinger 12.6, 2) Gelius, 3) Righley, 4) Krausowa, 5) Manuefłówna 13.08 mtr., przez płotki 1) Cornell 13, 2) Valla, 3) Combernoiti, 4) Hausleiter, 5) Schabińska, skok wzwyż 1) Vertessy 1.48; sztafeta 4x75 — 1) Anglia 38.6; rzut oszczepem, 1) Fleischer 37.23; sztafeta 200—100—75—60 — 1) Anglia, 55.6; rzut dyskiem 1) Blehora 36.15, 2) Fleischer 34.46, 3) Bersonówna (Polska) 34.38; sztafeta 4x100 — 1) Anglia 50.4.

Wiadomości zagraniczne

Spotkanie w rozrywkach o puchar Davisa między Stanami Zjednoczonymi, a Argentyną przyniosło zwycięstwo Stanów w stosunku 4:1.

Miedzypaństwowy mecz bokserski Czechosłowacja — Austria rozegrany przed kilku dniami w Kladnie zakończył się łatwym zwycięstwem Czechosłowacji w stosunku 12:4.

Zakończenie tenisowych mistrzostw Francji.

Końcowe wyniki tenisowe mistrzostwa Francji przyniosły ostateczne zwycięstwo w finale Borotrze nad jego rodakiem Boussusem 2:6, 8:6, 7:5, 6:4. III miejsca przypadły japończykowi Sato i Anglikowi Hughesowi. Finał gry pań wygrała Niemka Aussem bijąc Nuthall 8:6, 6:2.

KOPJE PLANÓW RYS-TECHNI
na papierach światłoczułych
WYKONUJE
ZAKŁAD KUSZ REKLAMOWYCH
R. BORKENHAGEN
ŁÓDŹ: PIOTRKOWSKA-100
TEL. 111-72



Ostatnia minuta.

Kronprinz kandydatem na prezydenta Rzeszy niemieckiej.

Berlin, 4 czerwca.

Za prasą angielską dzienniki powtarzają wiadomość, że przed kilku dniami odbyła się na zamku cesarskim w Doorn rada rodzinna Hohenzollernów na której postanowiono, iż były następca tronu wysunie swą kandydaturę w wyborach na prezydenta Rzeszy w przyszłym roku. Kandydaturę tę zaolirowali b. następcy tronu hitlerowcy i stahlhelmowcy, zapewniając mu już zgóry zwycięstwo. Wobec wzrastającej z miesiąca na miesiąc siły i autoritetu hitlerowców, jest rzeczą bardzo możliwą, iż zdołają oni kandydaturę tę przełorować.

Londyn, 4 czerwca.

„Daily Telegraph” przynosi sensacyjny artykuł, w którym twierdzi, że demonstracja Stahlhelmu we Wrocławiu jest wstępem do wielkiej agitacji za wyborem kronprincego prezydentem Rzeszy po ustąpieniu Hinderburga w przyszłym roku, wybór ten ma być wstępem do przywrócenia monarchii po śmierci Wilhelma.

Fatalny stan zasiewów w Rosji sowieckiej.

Ryga, 4 czerwca.

Według urzędowego zestawienia ogłoszonego przez komisariat rolnictwa na dzień 25 maja zasiano 56 milionów hektarów. Stanowi to 50 proc. planu zasiewów wiosennych. W komunikacie urzędowym stwierdza się, iż indywidualne gospodarstwa włościańskie, których liczba w Sowietach wynosi około 14 milionów w nie znacznym stopniu wykonał plan zasiewów wiosennych.

Istnieje więc obawa, że tegoroczna akcja zasiewów wiosennych zakończy się poważnym niedociągnięciem i że zamiast preliminowanych 105 milionów hektarów obszar zasiewów wiosennych wyniesie około 60 milionów ha.

Organizacje młodzieży niefaszystowskiej rozwiązane.

Rzym, 4 czerwca.

Jak wynika z telegraficznych raportów, nadesłanych do ministerium spraw wewnętrznych przez prefektów, polecenie niezwłocznego rozwiązania wszystkich stowarzyszeń młodzieży, które nie zależą bezpośrednio od narodowej partii faszystowskiej albo od organizacji Balilla zostało dokonane bez najmniejszych incydentów.

Endecja czeska

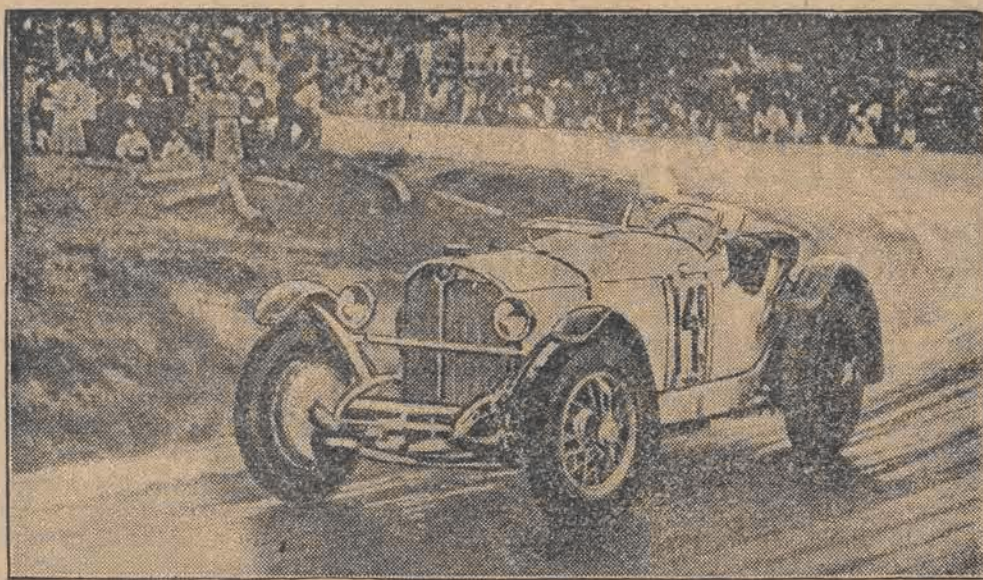
przeciwko robotnikom z Niemiec.

Praga, 4 czerwca.

Narodowo-demokratyczny dziennik „Naprzód” przypomina, iż ostatni spis ludności w Czechosłowacji wykazał obecność 400.000 obywateli Rzeszy niemieckiej, z których 200.000 pracuje w przemyśle. Dziennik domaga się silniejszej ochrony krajowego rynku pracy i zakazu dalszego przyjmowania pracowników z Niemiec.

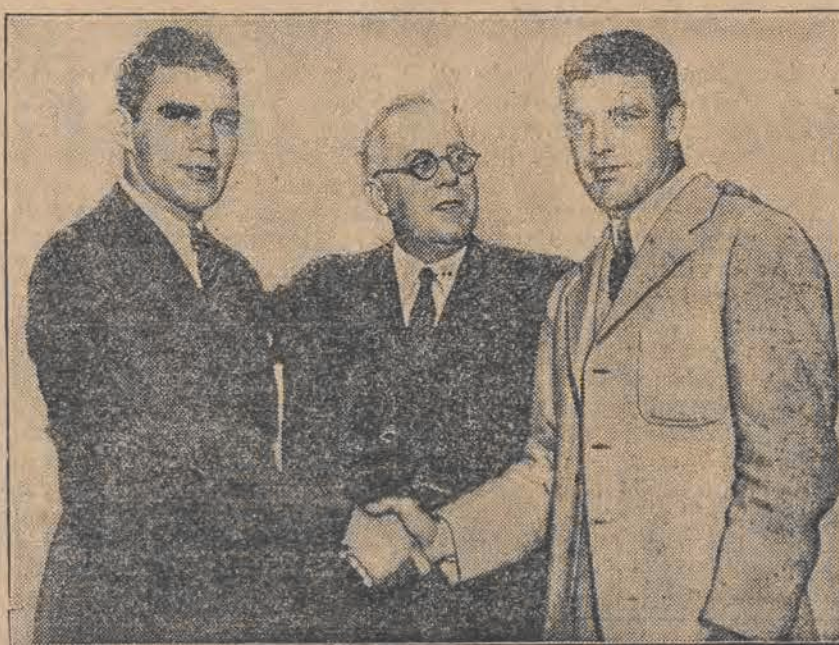
Nieście pomoc najbiedniejszym

Nowy rekord automobilowy.



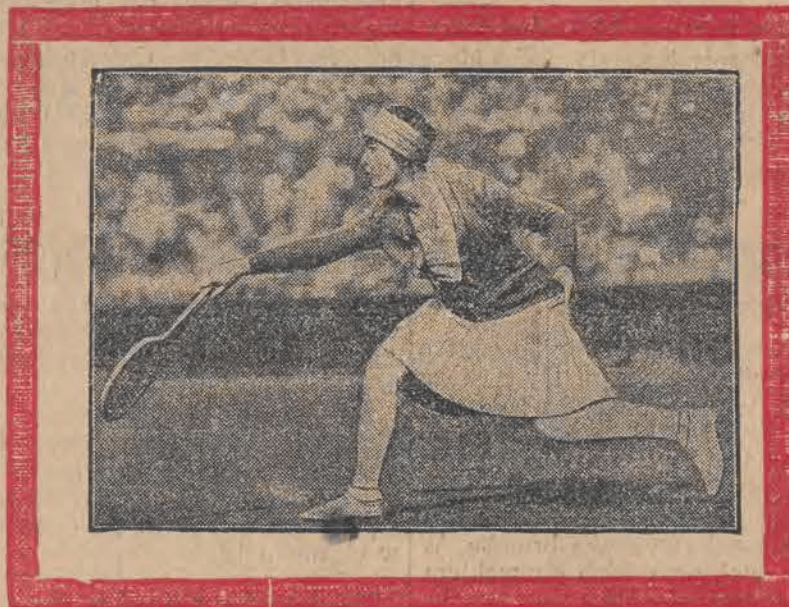
W międzynarodowym wyścigu górskim na przestrzeni 5,6 km. pod Pragę czeską znany niemiecki automobilista Caracciola ustanowił nowy rekord. Ilustracja nasza przedstawia Caracciola w czasie wyścigu.

Jeden z nich będzie mistrzem.



MAKS SCHMELING (z lewej) i „JUNG” STRIBLING (z prawej) zamieniają uścisk dłoni przed walką bokerską o tytuł mistrza świata wszystkich wag. Mecz ten odbędzie się w dniu 3 lipca w Cleveland (Ohio). Pośrodku — prezydent Madison Square Garden Corp. w Ohio.

Tenisowa mistrzyni Francji.



We Francji zakończyły się zawody tenisowe o mistrzostwo kraju. Pierwszą nagrodę i tytuł mistrzyni zdobyła Eilley Aussem.

Kowno ma przeszło 100 tys. mieszkańców.

Kowno, 4 czerwca. do miasta Kowna. Po przyłączeniu stolic Litwy będzie liczyła 115.000 mieszkańców. Litewska rada ministrów uchwaliła ustawę o przyłączeniu gmin podmiejskich

Melena Madison



najlepsza pływaczka świata, ustanowiła przed kilku dniami w Detroit nowy rekord światowy w pływaniu stylem dowolnym na 500 metrów. Jest to 15-ty rekord światowy młodej, gdyż gdy zaledwie 18 lat liczącej amerykańki, która jest z pochodzenia danka.

Ex-car Ferdynand przekupiony?



W świecie politycznym wielkie wrażenie wywołały rewelacje kilku dzienników francuskich i angielskich, z których wynika, iż Bułgaria dlatego przyłączyła się do Niemiec podczas wojny światowej, że ex-car bułgarski Ferdynand otrzymał „łapówkę” w wysokości kilkudziesięciu milionów złotych marek. Podobno ex-car bułgarski ma ogłosić w tej sprawie wyczerpujące wyjaśnienia.



W Berlinie zmarł, w wieku 63 lat, znakomity powieściopisarz Feliks Hollaender, autor „Tancerza”. Utwór ten, tłumaczony na wszystkie języki, zjednał autorowi wielką popularność.

Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14. Tel. Redakcji: 127-24, 136-43, 136-44, 189-00.

Konto P.K.O. „Wydawnictwo Republika” Nr. 68.148

ODZIAŁY: KRAKÓW, ul. Piłarska 4, tel. 165.00; KATOWICE: Biuro dzienników „Haga” Wincenty Szczepaniak, ul. Piastowska 9, tel. 7.17; SOSNOWIEC: Biuro dzienników Józef Hławski, ul. 3-go Maja nr. 28; BEDZIN: Biuro dzienników J. Hławski, ul. Małachowskiego 1; DĄBROWA GÓRNICZA: Biuro dzienników J. Hławski, 3-go Maja nr. 4; ZAKOPANE: Walerjan Joniec, Krupówki nr. 30; GDYNIA: Pensjonat „Victoria Regia”, tel. 19.02; TARNÓW: ulica Krakowska nr. 2; CZĘSTOCHOWA: Al. Panny Marii nr. 31, tel. 4-48; KALISZ: Złota nr. 14; RADOM: ul. Żeromskiego nr. 23, tel. 31; KIELCE: ul. Sienkiewicza nr. 46, tel. 171; SKARZYSKO: ul. Łżecka nr. 16, tel. 40; PIOTRKÓW TRYBUNALSKI: ulica Garniecka nr. 3.

Prenumerata: Z kosztami przesyłki pocztowej zł. 3 gr. 50 miesięcznie

Ogłoszenia: W tekście 50 gr. za wiersz milimetry (na stronie 4 szpalty); nekrologi 40 gr. za wiersz milim. Drobne: za słowo 15 groszy, najmniejsze zł. 1.50. Poszukiwanie pracy: za słowo 10 groszy, najmniejsze 71. 1.20.

Za wydawcę i druk: Wydawnictwo „Republika” sp. z ogr. odp. i redaktor odpowiedzialny: Jan Grobelnyak, Łódź, Piotrkowska 49.